

Lwów 15/VII 901r.

Mój kochany chłopie! Chyba zechcesz mnie wybaczyć, że cały ten czas do ciebie nie pisałem, dosyć ci powiedzieć, że ani razu nie był sam, a otoczenie nie-
 zbyt sprzyjało ćwiczeniom piśmiennym, a gdy dodam do tego moje litewskie le-
 nistwo, oraz osłabienie fizyczne i duchowe, jakie dotąd odczuwam, to mam nadzie-
 ję uznasz mnie jeśli nie zupełnie, to choć w części za usprawiedliwionego. A
 w każdym razie nie gniewaj się, ostatecznie zaś zgodę zawrzemy przy zobaczeniu.
 To zobaczenie jednak na razie grubo się odkłada, po naradach bowiem z doktorem,
 Jowiszem, ^{1.} moja magnifika oraz stanem kieszeni stało na tym, że Londyn się odkła-
 da ad meliora tempora, ^{2.} t.j. na czasy powakacyjne. Prawdopodobnie lato spędzę
 w Szwajcarii, gdziekolwiek niedaleko od Ignaca. ^{3.} (O tym nieoczekiwanym dla
 niego kłopotcie, co mu ma spaść na głowę, bo będę go prosił o pomoc przy urze-
 dzeniu się - zawiadam go, ja jego adresu nie mam). Później dopiero pojedę do
 ciebie by się ostatecznie na czemkolwiek zatrzymać. Moje plaⁿny, jak dotąd, kar-
 dynalnie się różnią od twoich, sądząc przynajmniej z tych paru słów, co ^{ci} się
 wypsały w pierwszym liście - mianowicie nie chciałbym się trzymać Londu, ⁴ a
 mam zamiary więcej zgodne z moją krajową naturą, po prostu mówiąc nic nie mam
 przeciwko temu, a dużo za, by kontynuować ^{sidoja} ~~moją~~ karierę. Naturalnie to dotąd nic
 pewnego i ostatecznie wszystko będzie zależało od okoliczności, osób i warunków,
 których teraz przewidzieć w zupełności nie sposób. Jedno dla mnie jest ~~факт~~
 factem, że C.K. ⁵ obecnie nie może podjąć porządnie swemu zadaniu i ma za mało
 autorytetu wśród facetów. Potrzebnym zatem jest tam facet odpowiedni, a że ja
 z wielką przyjemnością myślę o oddychaniu powietrzem, do którego płuca moje są
 przyzwyczajone, więc wynik z tego jest dosyć prosty. Kizia, ⁶ gdy z nim o tym ~~xxx~~
 wszystkim rozmawiał, jest zupełnie zgodnego ze mną zdania. No, ale o tym raz
 jeszcze (i zapewne nie raz) gadać będziemy. Na razie tylko głupio się ze swym
 zdrowiem czuję; wszystko mnie męczy okrutnie, nawet drobne wysiłki fizyczne

28
4

i duchowe czynią ze mnie człowieka sklapanego. Słowem licho wie, co się ze mną stało, maszyna się psować zaczyna. Może te idiotyczne góry, dokąd mnie doktor posyła, pomogą na ten interes. Gdybym więc się wybrał do Szwajcarii, tobyś mi te wszystkie listy gratulacyjne przysłał i ja bym na nie odpowiedział, bo twój projekt składania podziękowań przez Przedświt nie bardzo mi się podoba, przyznam ci się, że już mam dosyć tego hałasu koło mego nazwiska, nie jestem do tego przyzwyczajony, a że jeszcze przesieknięty jestem atmosferą konspiracji, więc tym bardziej mi się to nie uśmiecha. Kizia pisała mi, że w Wa.⁷ fijoły podejrzewali doktora Saburnikowa⁸ (psychiatrę, który odwiedził mnie raz w cytadeli) o ukrywanie mnie u siebie, szpiclowali go na grandę i nieoficjalnie przejrżeli mu pokoje, to jest dopiero komedia - tylko o tym nie drukujcie. Teraz nie proszę cię o żadne informacje, bo nie mam stałego adresu, lecz z czasem zasypię cię różnymi pytaniami co do ubiegłego roku⁹, więc przygotów się do tego, że napiszesz do mnie nie jeden długi list. Ale proszę cię o tym moim zamiarze kontynuowania kariery proszę nie wspomniej nikomu. Ten list nie należy do rzędu oficjalnych, a jest privatissime pisany do ciebie i ciebie tylko się tyczy. O tutejszych sprawach nic ci nie piszę, bo chyba niewasz obszerniejsze i porządniejsze relacje nie ode mnie (trzy te słowa przekreślone) od innych, a zresztą nic ciekawego zdaje się nie ma. Ignacemu⁹ obiecałem napisać cokolwiek u ucieczce do Naprzodu, prawdopodobnie napiszę wogóle o Cytadeli i trochę dodam o samej ucieczce. A oto jeszcze jedno. Chcę napisać do brata i dać mu jakiś angielski adres, więc wobec tego, że Hugo Road znika, może mi się wystarasz o jaki, najlepiej byłoby gdyby to był adres nieużywany w konspiracji, chociaż¹⁰ już przy-
teraz
chodzi mi na myśl¹⁰ że najlepiej, nie ukrywając się wcale, dać adres "Józef Kaniowski", to będzie chyba najprościej, Nie przerażaj się tak bardzo moją wstrze-
#12
mięźliwością, bądź spokojny, coś nie coś prawdopodobnie wypijemy przy spotkaniu, boć przecie przypuszczam, że ta kuracja i te góry pomóc mi muszą, a więc

i moja pani będzie nieco względniejszą dla mnie. Tymczasem dosyć, zapewne list jest dosyć nieporządnie napisany, ale chyba jak na uciekiniera ze szpitala wariatów to ujdzie. Wiec buzi, kochany Bołku. Wszystkim znajomym panom i paniom uściśnienia i ukłony. Żona pozdrowienia załącza.

Twój
Ziuk

1. Jowisz - Witold Jodko-Narkiewicz (patrz odnośnik 1 do listu No.1).
2. Do lepszych czasów. 3. Ignac - Ignacy Mościcki (patrz odnośnik 15 do listu No.1).
4. Lond - często używany skrót Londynu. 5. C.K. - Centralny Komitet (Robotniczy).
6. Kizia - Aleksander Sulikiewicz (patrz odnośnik 18 do listu No.1)
7. Wa - Warszawa. 8. Doktor Saburnikow - Piłsudski tu omylił się. Chodzi o dr. Iwana Szabasznikowa, wybitnego psychiatrę, pochodzenia buriackiego, który badał Piłsudskiego w Cytadeli i orzekł konieczność przewiezienia go do szpitala w Petersburgu.
9. Ignacemu - Daszyński Ignacy (1866-1936) jeden z założycieli Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, redaktor "Naprzodu", poseł do parlamentu w Wiedniu, znakomity mówca. Jeden z kierowników Tymcz. Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (1912-14), członek Nacz. Komitetu Narodowego (1914-17), premier Tymczasowego Rządu ludowego w Lublinie (1918), poseł na Sejm, wicepremier (1920), marszałek Sejmu (1926-30).^{10.} ~~10.~~ ^{11.}
- Na Hugo Road, Tuffnell Park w Londynie mieszkał Juliusz Motteler, socjalista, który pomagał w przesyłaniu bibuły przez Prusy Wschodnie. ~~H.~~ ^{H. 11-a} Józef Kaniowski (pseud. B.A. Jędrzejewskiego). Pod tym nazwiskiem było zorganizowane w Londynie legalne biuro wydawnicze, mieszczące się na 67, Colworth Road, Meytonston, N.E. Dom, istniejący dotąd, nosi nazwę Longwood, był często zamieszkiwany przez pesocistów.

10. Do brata - mowa o Bronisławie Piłsudskim (1866-1918) przebywającym na Sachalinie, gdzie został zesłany w 1887r. za współudział w spisku na życie cara Aleksandra III.